



# OSTRZESZOWSKA KULTURA

## HISTORIA • SAMORZĄD

redaktor naczelny:  
Wiesław Kaczmarek



wydawca:  
Ostrzeszowskie Centrum Kultury



EGZEMPLARZ  
BEZPŁATNY



**W OSTRZESZOWSKIEJ  
FARZE**

str.  
8

**HISTORIA  
OBRAZU  
MATKI  
BOSKIEJ**

STANISŁAW RASZEWSKI

## Moja przygoda z muzyką



str.  
6



str.  
17

**W 1929 r. ZAKUP PIANINA  
do Gimnazjum Miejskiego**

Jeśli są Państwo  
zainteresowani  
publikacją ciekawych zdjęć  
i wspomnień,  
prosimy o kontakt  
z redakcją.



## Premier Mateusz Morawiecki na festynie rodzinnym w Ostrzeszowie



foto. Wiesław Kaczmarek



## Panu Janowi Markowi Cieplikowi wręczono medal za Zasługi dla Miasta i Gminy Ostrzeszów

- 17 czerwca 2019 r.



## OSTRZESZOWIANIE w Kaliszu



Koncert rozpoczął się pomimo kapryśnej pogody i deszczu. Była to prawdziwa uczta dla uszu, a my, ostrzeszowianie obecni na sporej widowni, byliśmy bardzo dumni, że wykonawcy to mieszkańcy naszego miasta.

W dniu 6 lipca na dziedzińcu Calisia One – nowoczesnego hotelu znajdującego się na terenie dawnej fabryki pianin - odbył się niezwykle koncert, w którym wystąpił duet Małgorzata Dytfeld i Adam Fulara. W programie ponadgodzinnego koncertu usłyszeliśmy głównie standardy jazzowe, m.in. „All The Things You Are”, „All Of Me”, „Summertime” i in. oraz popularne piosenki, kompozycje Fulary w bardzo oryginalnych polifonicznych aranżacjach. Polifonia to zjawisko jednoczesnego prowadzenia co najmniej dwóch częściowo niezależnych od siebie melodii. W finałowym „Just Friends” Małgorzata Dytfeld dała popis niezwykle rzadkiej umiejętności wokalne improwizacji. Zazwyczaj wokaliści potrafią jedynie „odspie-

wać” utwór nuta w nutę na podstawie nagrania nawet w przypadku kompozycji zespołu, w którym śpiewają. W tym wypadku mieliśmy do czynienia z kreatywnym, wyjątkowym zjawiskiem tworzenia linii wokalne na gorąco przed publicznością. Przypomnijmy: Małgorzata Dytfeld w ubiegłym roku otrzymała nagrodę „Wokalistka Dekady” na jubileuszu X-lecia Szkoły Zespołów Adama Fulary, którą ukończyła z wyróżnieniem.

Adam Fulara / foto: Ewa Dytfeld

## XIV OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PASZTETNIKÓW I POTRAW Z GĘSI - 30 czerwca 2019 Ostrzeszów



## ODNOWIENIE (REKONSTRUKCJA) PRZYSIĘGI WOJSKOWEJ Powstańców Wielkopolskich z roku 1919 z udziałem rodzin powstańców.

Ostrzeszów. 15 czerwca 2019





**OSTRZESZOWIANIE W BRUKSELI**  
Wizyta laureatów konkursów z Wielkopolski  
10 - 14 czerwca 2019

Kulminacyjnym punktem wyjazdu studyjnego było wejście i zwiedzanie Parlamentu Europejskiego.



**XXI PLENER MALARSKI**  
poświęcony artyście Ziemi Ostrzeszowskiej - Antoniemu Serbeńskiemu  
Ostrzeszów 18 - 31. 07. 2019

W sobotę i niedzielę ( 27 i 28 lipca ) odbył się PIKNIK ARTYSTYCZNY w Rynku.





**SZYMON CHWALISZ z NOWĄ GITARĄ na festiwalu Poland Rock  
Kostrzyn nad Odrą 2019**



**VII FESTIWAL ROCKA PROGRESYWNEGO im. Jarosława „JAROTY Burego”  
BASZTA, Ostrzeszów / 21 czerwca 2019**

Zespoły: SMASH OF CRASH - PROAGE - LEBOWSKI





## STANISŁAW RASZEWSKI O SOBIE

**W.K.:** Panie Stanisławie, czytelnicy bardzo dobrze przyjęli pana opowieść, która przypomniła piękne czasy ostrzeszowskiego FUM-u oraz fumowskiej orkiestry dętej. Lata, które pan spędził w tym zakładzie, współpracując z uzdolnionymi muzykami, wspomina pan jako radosny czas. Choć nie było wam łatwo godzić obowiązki zawodowe z muzycznymi pasjami, próby orkiestry, a później wasze koncerty na uroczystościach zakładowych oraz festynach sprawiały ludziom radość. Obiecał mi pan jednak opowieść o sobie, o szkole, latach młodości. O drogach, które doprowadziły do Ostrzeszowa i tej muzycznej przygody, o szczęściu, bo jest pan szczęśliwym człowiekiem, który spełnił swe marzenia.

### Moja przygoda z muzyką

Mój pierwszy kontakt z muzyką to bardzo odległe czasy. Były to lata pięćdziesiąte. Gdy miałem 10-11 lat, rodzice posyłali mnie do miejscowego organisty w Kraszewicach na naukę gry na pianinie. Ale czym jest nauka gry bez własnego instrumentu... Szybko się zniechęciłem. Jednak mój nauczyciel, a jednocześnie kapelmistrz orkiestry OSP, widząc we mnie pasję do muzykowania, przygarnął



mnie do tejże orkiestry. Po pierwszej próbie, gdy dostałem do ręki własną trąbkę, w domu mogłem wygrywać już popularne melodie. Z orkiestrą tą już jako 12-13 latek grywałem na różnych uroczystościach. Pamiętam, że w tym czasie graliśmy nawet w Ostrzeszowie.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Kraszewicach trafiłem do Wieruszowa. Była tam szkolna orkiestra dęta, w której grałem przez cały czas nauki. Mój pobyt w tym mieście to również

współpraca z zespołem estradowym przy Wieruszowskim Domu Kultury. Uczestniczyłem też w rocznym seminarium II stopnia dla kierowników amatorskich zespołów estradowych w Wieluniu. W roku 1964 wróciłem do rodzinnych Kraszewic, a ponieważ Orkiestra OSP miała problemy kadrowe, zaproponowano mi grę w orkiestrze oraz jej prowadzenie. Wysłano mnie na miesięczny kurs kapelmistrzów orkiestr dętych OSP do Warszawy. Pamiętam też, że graliśmy na zawodach pożarniczych OSP w Ostrzeszowie w okolicach strzelnicy.

W roku 1966 zaszło wiele zmian w moim życiu. Na początku roku zostałem przyjęty do FUM-u w Ostrzeszowie. Ponieważ w dziale kadr ujawniłem swoje zdolności muzyczne, zostałem poproszony o przyjęcie na próbę orkiestry fumowskiej. Przesłuchanie odbyło się w obecności zarządu orkiestry i kapelmistrza. Wypadło chyba dobrze, bo już na następ-



nej próbie to ja byłem już kapelmistrzem. Zaraz po tym awansie nastąpił dla mnie czas ciężkiej pracy. Trzeba było łączyć obowiązki zawodowe z przygotowaniem orkiestry do pochodu pierwszomajowego. Nie było łatwo, ponieważ żeby skompletować skład, musiałem uczyć młodych adeptów- najczęściej uczniów szkoły przyzakładowej. Na naszym terenie nie było szkół muzycznych. Uczyć musiałem od podstaw: nut, opanowania instrumentu, a następnie gry zespołowej. Zainteresowanie działalnością orkiestry było tak duże, że na próbach odwiedzał nas bardzo często dyrektor FUM - wielki miłośnik orkiestry, pan Teodor Muszalski.

W kwietniu tego roku powołano mnie do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Jednak do wojska poszedłem dopiero po uroczystościach pierwszomajowych. Również w wojsku wciągnięto mnie w poczet członków orkiestry. Już w połowie maja z orkiestrą dętą i kompanią honorową uczestniczyliśmy w uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy na terenie gminy Kraszewice.

Gdy odbywałem zasadniczą służbę wojskową, władze Ostrzeszowa uzyskały zgodę od dowództwa jednostki na cotygodniowe przepustki dla mnie i przez okres służby przyjeżdżałem do FUM- u, aby kontynuować próby z orkiestrą. Po powrocie do cywila zacząłem już normalnie pracować



z zespołem. Wysitek nie poszedł na marne. Uzyskaliśmy uznanie jurorów na różnych konkursach i przeglądach. Poziom, jaki orkiestra FUM-u reprezentowała, spowodował, że wybrano nas do reprezentowania województwa kaliskiego na święcie Trybuny Ludu w Warszawie w roku 1978.

Ćwicząc członków orkiestry, musiałem i ja podnosić swoje kwalifikacje. Ponieważ należeliśmy do Polskiego Związku Chórów i Orkiestr (PZChO), to z jego ramienia korzystałem z kursu w Czempiniu i dwukrotnie w Poznaniu. Wziąłem też dwukrotnie udział w kursie dla kapelmistrzów orkiestr dętych w Nowym Sączu... Była to dla mnie wielka przyjemność oraz zaszczyt, ponieważ zajęcia praktyczne: dyrygowanie, musztrę paradną mieliśmy z orkiestrą reprezentacyjną Straży Granicznej WP (podhalańczykami).

W okresie współpracy z orkiestrą FUM muzykowałem również



w prywatnym zespole muzycznym Nihil Novi. Tak zwane „białe czwartki” w Kobylej Górze z naszym udziałem zrobiły wielką furorę w okolicy. Goście przyjeżdżali z Ostrowa Wlkp, a nawet z Oleśnicy czy Wrocławia. Kolejnym etapem moich muzycznych pasji była restauracja Siodło- też w Kobylej Górze. W roku 1984 z tym zespołem graliśmy na imprezach w restauracji Eldorado w Ostrzeszowie.

Od roku 1985, już jako osoba zatrudniona w Techmie Ostrzeszów, pracowałem w zakładzie na terenie byłego NRD. Również i tam utworzony został zespół muzyczny, który obsługiwał różne uroczystości dla pracowników Techmy i nie tylko. Na Zlocie Młodzieży Krajów Socjalistycznych koncertowaliśmy wspólnie z zespołem niemieckim pod nazwą Karusel. Graliśmy również na imprezach zorganizowanych przez Ambasadę PRL dla pracowników zatrudnionych na terenie NRD. Były to imprezy okolicznościowe. Dwukrotnie przygrywaliśmy na balu sylwestrowym w Ambasadzie Polskiej w Berlinie.

W tym czasie udzielałem się również w niemieckiej orkiestrze dętej, z którą miałem okazję grać na terenie Polski, w Myśliborzu oraz na terenie ówczesnego NRF, w miejscowości Saarlouis.

Po powrocie do kraju nie występowałem już publicznie. Gram obecnie dla przyjemności i dla swoich bliskich. Najczęściej są to spotkania rodzinne. Ponieważ muzyka u nas w domu była od zawsze, zarażeni są nią niemal wszyscy. Siadamy do instrumentów i gramy. Wnuczka Daria siada do pianina, wnuk Błażej wybiera trąbkę. Sam też najczęściej gram na trąbce.

I tak, panie Wiesławie, dobrnęliśmy do końca opowieści o muzyce w moim życiu, trochę o zaszczerpieniu jej w mojej rodzinie i o radości, którą mi dała. Na pewno to ona w dużym stopniu trzymała mnie i rodzinę w niełatwych czasach PRL-u. Dlatego mogę powiedzieć uczciwie: jestem szczęśliwy, albo inaczej: jesteśmy szczęśliwą rodziną.

W. K.: Panie Stanisławie, dziękuję za tę rozmowę. Szczęście i radość niech zawsze będą udziałem Pana i całej rodziny.

Rozmawiał: Wiesław Kaczmarek  
zdjęcia z archiwum S. Raszewskiego



Grzegorz Kosmala

## HISTORIA OBRAZU MATKI BOSKIEJ W OSTRZESZOWSKIEJ FARZE

Na początku XX wieku Polska i Polacy znajdowali się w trudnym położeniu. Musieli zdjąć z siebie okowy niewoli, choć wiary w odmianę wyroków historii było coraz mniej. A przecież potrzeba było wtedy rodakom zapału, który wyniosłby Ojczyznę na niepodległość. Ten cel należało osiągnąć, walcząc na każdej płaszczyźnie życia narodowego, społecznego, religijnego, kulturowego. Polacy walczyli wszak od wieków o wolność — orężem, duchem, wiarą, modlitwą... Im więcej doznawali uciemiężania, tym mocniej myśleli o odrodzeniu, pielęgnując w kolejnych pokoleniach niezłomny patriotyzm i ufność w Bożą opiekę nad narodem. Jakże często Polacy zawierali swój trudny los Matce Boskiej Częstochowskiej, którą Jan Kazimierz w 1656 roku ogłosił Królową Polski. W narodzie umacniało się poczucie, że tylko z Jej pomocą mogą osiągnąć Wolną Ojczyznę.

Ostrzeszów był od czasu rozbiorów przygranicznym miasteczkiem w zaborze pruskim. Położony w Wielkopolsce funkcjonował na styku różnych kultur, religii i społeczności. I podobnie jak cała wielkopolska kraina przeciwstawiał się germanizacji, by zachować rdzenną polskość. 20 maja 1901 roku rozpoczął się słynny strajk dzieci wrzesińskich (pokolenie, które w latach 1918 walczyło niepodległość). Nauczyciel religii, Niemiec Schölzchen, pobił jedno z dzieci, gdyż nie chciało odpowiadać w języku niemieckim. Następnie na polecenie inspektora szkolnego, Niemca Wintera, zarządzono zbiorową chłostę. Zastrajkowała wówczas cała szkoła, 158 dzieci oraz rodzice, którzy w obronie dzieci siłą wtargnęli do budynku szkoły. Duchowym przywódcą strajku był ksiądz Jan Laszkowski, kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, niestrudzony obrońca polskości w walce z pruskim zaborcą.

Zmuszane do nauki w języku niemieckim, na znak protestu dzieci odmawiały odpowiedzi. Ciekawym przykładem służy świadectwo Letycji Fabrowskiej z roku 1906, w którym ma wpisane, iż odmówiła dwukrotnie odpowiedzi i wydalono ją ze szkoły. Rodzice dzieci tutejszych uczestniczących w strajku otrzymały w 1907 roku list z rejekcji Królewskiej w Poznaniu o nałożeniu kary od 5 marek lub 2 dni aresztu, jeżeli dziecko nadal będzie strajkować.

Anonimowy wiersz strajkujących podkreślał patriotyczny wymiar protestu:

*My z Tobą, Boże, rozmawiać chcemy,  
lecz „Vater unser” nie rozumiemy,  
i nikt nie zmusi nas Ciebie tak zwać,  
boś Ty nie Vater, lecz Ojciec nasz.*

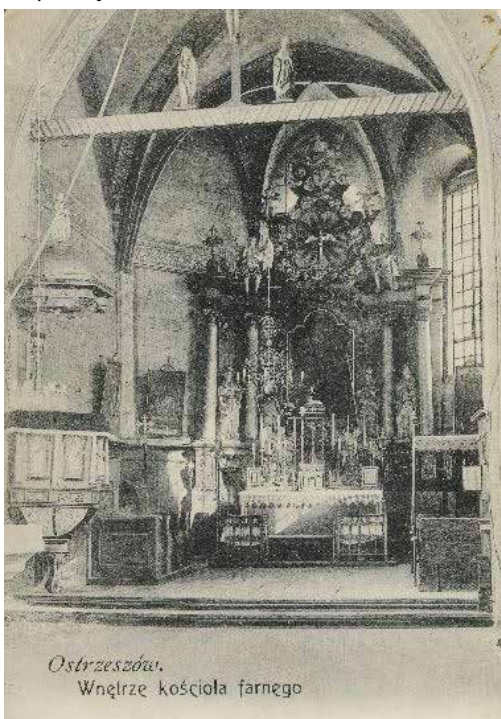
W 1905 roku Henryk Sienkiewicz otrzymał Nagrodę Nobla, m.in. za ukazanie w twórczości ducha narodowego. 15 sierpnia 1906 roku pół miliona Polaków przybyło na Jasną Górę w Narodowej Pielgrzymce, by złożyć Królowej Polski „najwyższe wotum” — odbudowaną wieżę jasnogórską. 29 sierpnia obchodzono po raz pierwszy Uroczystość Matki Bożej Jasnogór-



skiej. Rozbrzmiały na całą Polskę słowa kaznodziei: „Cały Naród wyglądał tej uroczystości z utęsknieniem. Bo pragnął dopełnić tego, co przysiągł wraz z królem Janem Kazimierzem we Lwowie dnia 1 kwietnia 1656 roku, gdy wśród strasznych utrapień Królową Polski Ją ogłosił... Po ostatnim rozbiorze, podzieliwszy Pol-

skę na trzy części, nieprzyjaciele nasi obdarli ją ze wszystkiego bogactwa i wymazali spośród państw Europy, jakby jej nigdy nie było. A jednak ta Polska nie ginie... Naród złamany na części zrasta się duchowo. Jest nadzieja, że zrośnie się zupełnie. Dowodem tego Uroczystość piętnastego sierpnia, na którą zebrali się Polacy ze wszystkich dzielnic dawnej Polski...” 22 maja 1910 roku odbyła się ponowna koronacja obrazu Matki Boskiej Królowej Polski tzw. milenijnymi koronami, które zostały przesłane przez papieża św. Piusa X.

W 1908 roku wyszła ustawa germanizacyjna uderzająca w Wielkopolan: urzędowym językiem stał się niemiecki, a polskiego zabroniono publicznie używać. W tym samym roku Maria Konopnicka napisała Rotę. Pieśń powstała jako bunt przeciw trzebieniu polskości w zaborze pruskim. Po raz pierwszy zaśpiewała ją publicznie kilkuset chórystów z terenów objętych zaborami 15 lipca 1910 roku podczas odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, w rocznicę 500-lecia zwycięstwa w bitwie pod Grunwaldem. W uroczystości





wzięto udział patriotyczne towarzystwo „Sokół”, którego sztandar właśnie tam na uroczystej mszy poświęcił biskup Bandurski.

Marzeniem parafian ostrzeszowskiej fary było zaproszenie do pięknego kościoła Pani Jasnogórskiej, aby swą obecnością wspierała i ochraniała Polaków w przygranicznym mieście. W lipcu 1910 roku ostrzeszowianie z zebranych pieniędzy zamówili obraz Królowej Polski u malarza Franciszka Jędrzejczyka w Częstochowie. 15 maja 1911 roku został on wprawiony przez Romana Ligockiego w główny ołtarz. Wtedy też włożono za obraz pergamin (kapsułę czasu), na którym pięknym pismem polskim, nie niemieckim, opisał Marian Malinowski historię powstania obrazu.

Kult Matki Boskiej Królowej Polski od tamtej chwili trwa wśród ostrzeszowskich katolików. Opieka Maryi była im potrzebna tuż po zakończeniu wojny, kiedy poszli do powstania wielkopolskiego, by wywalczyć wolność i polskość dla swojej krainy. Jak powiada wieloletni proboszcz fary ks. Stefan Szkaradkiewicz, kult Matki Boskiej Częstochowskiej był zawsze zagadką, a wynikał z niemożności swobodnego pielgrzymowania do Częstochowy w tamtych latach. Granice zaborców były trudną przeszkodą, zatem ostrzeszowianie zapragnęli mieć obraz Królowej Polski w swoim kościele. Obraz był darem parafian z dobrowolnych składek.

Cytat z pergaminu:

Niniejszy obraz był sprawiony za bytności Księdza Proboszcza Michała Perlińskiego, wikariuszy: Księdza Józefa Schulza i Księdza Stanisława Strehla z dobrowolnych składek na ten cel zbieranych. Zamówiono go w lipcu 1910 roku u malarza Franciszka Jędrzejczyka w Częstochowie. Poświęcony został na Jasnej Górze przez prałata Księdza Michalskiego dnia 25 listopada 1910 roku. Do Ostrzeszowa został



przywieziony dnia 26 listopada 1910 roku przez rendanta Ludwika Bielawskiego, Mariana Malinowskiego i organistę Jana Hoffmana. Z cłem, przywózką itd. kosztował 675,25 marek. W ołtarz wprawił go dnia 15 maja 1911 roku stolarz Roman Ligocki.

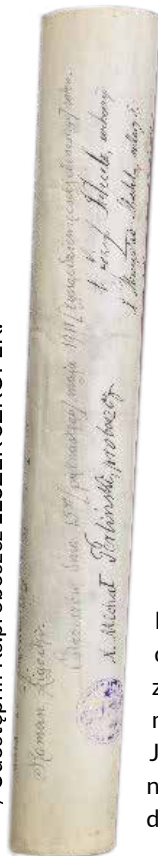
Ostrzeszów, dnia 15 maja 1911 roku

O tej pięknej historii nie opowiedział ks. Michał Perliński w książce „Wspomnienia o mieście Ostrzeszowie bliższej jego i dalszej okolicy”, wydanej w 1920 roku przez drukarnię M. Malinowskiego. Poznaliśmy ją dopiero w wolnej Polsce po niemal 100 latach. Podczas remontu fary w latach 2002–2005 za obrazem Matki Boskiej konserwatorzy znaleźli pięknie napisaną pergaminową kartkę zwiniętą w rulon. Dopiero my, wnukowie i prawnukowie, możemy cieszyć się tak wielkim skarbem i świadectwem wiary, jakie pozostawili nam dziadkowie.

Po peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, na setną rocznicę (15 maja 2011 roku) opieki cudownego obrazu Królowej Polski w farsze ostrzeszowskiej, została ofiarowana złota róża od parafian.



Dokument odnaleziony w latach: 2002 - 2005  
/ Udostępnił Ks. proboszcz LESZEK SZKOPEK.



## Ciekawa fotografia

Podpis ołówkiem na odwrocie:

Od lewej Ignacy Kempa (1), Antoni Wodniakowski (4), Adamski (5) Ostrzeszów- Sokół

Proszę o pomoc z zidentyfikowaniem pozostałych dwóch osób oraz ustaleniu daty i miejsca wykonania fotografii (być może jest to ul. Sikorskiego, dawniej Krakowska). Red.





## Choroby i epidemie w dawnym Ostrzeszowie (XVIII – XIX w.)

Choroby i ich epidemie towarzyszyły ludziom od początku istnienia cywilizacji. Epidemie dżumy, czarnej ospy i cholery dziesiątkowały mniejsze i większe skupiska ludzi. Ogólny brak higieny, brak kanalizacji, bieżącej wody, gęsta zabudowa, a także brak wiedzy o przyczynach chorób, miały istotny wpływ na ich rozprzestrzenianie się i leczenie. Choroby wieku dziecięcego, takie jak: ospa (wietrzna), odra, szkarlatyna i krztusiec również znacząco wpływały na stan populacji. Obecnie znane są przyczyny powstawania tych chorób i sposoby ich leczenia, a przypadki śmiertelne zdarzają się bardzo rzadko.

W wieku XVIII w księgach zgonów księża zaczęli wpisywać przyczynę śmierci, którą częściej były choroby niż nagłe wypadki. Nazwy chorób pisano po łacinie, po polsku i niemiecku. Ich nazewnictwo niekiedy ograniczało się do kilku sąsiednich parafii. Przykład takiej lokalnej nazwy to: mozdry (od niemieckiego Masern) - odra (choroba wieku dziecięcego), która była używana praktycznie jedynie na terenie powiatu ostrzeszowskiego. Prowadząc kwerendy w kilkudziesięciu parafiach, często natrafiałem na wpisy, gdzie przyczyną zgonu były nieznanne mi określenia. Dziś nas zdziwić może, że ktoś zmarł na: ból głowy, na kolkę, na wielką chorobę, na fryzle i pytocie, konstupacje, raptury uwięzione, na chrosty, na kołtuny itp. Były to diagnozy ludowe, objawowe, bo nie znano faktycznej przyczyny. Pod nazwą: chrosty, żarnice i pustulis, które były przyczyną zgonów dzieci, kryły się różne choroby wieku dziecięcego, jak: ospa, odra i szkarlatyna, bo objawami tych chorób są wysypki i pęcherzyki. Większość współczesnych nazw chorób powstało w Polsce dopiero w II połowie XIX wieku i początkach XX wieku. Wiele wpisów starość (łac. senecus lub niem. Altersschwache) dotyczyło osób, które w chwili zgonu liczyły nawet mniej niż 60 lat. W latach od 1790 do 1900 duży odsetek stanowią osoby, które zmarły na suchoty, czyli gruźlicę płuc, na którą chorowali i umierali zarówno dorośli, jak i małe dzieci. Podczas kwerendy prowadzonej w księgach metrykalnych parafii w Rogaszycach, w księdze małżeństw z roku 1856, na ostatniej stronie natrafiałem na wykaz chorób, które ksiądz podawał jako przyczynę zgonu. Przy pomocy kolegi z Niemiec zapisałem to współczesnym piśmem. Wyszczególnione choroby widniały w tamtejszych księgach zgonów. W księ-

gach parafii Rychtalu i Bralinie pisanych po niemiecku - Rychtal należał do powiatu namysłowskiego, Bralin do powiatu sycowskiego na Śląsku, a od 1920 do powiatu kępińskiego w Wielkopolsce - przetłumaczone nazwy chorób mają odpowiedniki we współczesnym języku polskim.

W wieku XIX w powiecie ostrzeszowskim, kilkakrotnie w różnych miejscowościach i w różnych latach, wystąpiła epidemia cholery. Największy zasięg miała ta z roku 1852, która żniwo zbierała praktycznie w każdej miejscowości powiatu.

W Ostrzeszowie - w parafii katolickiej - wg dostępnego indeksu zmarłych (skorowidz) w roku 1813 zmarło aż 357, a w roku 1814 - 261 osób. W latach wcześniejszych i późniejszych w całej ostrzeszowskiej parafii umierało średnio rocznie około 145 osób. Zatem w obu tych latach panowała epidemia, która uśmierciła dodatkowo 320 osób. Ze względu na brak dostępu do pełnych ksiąg zgonów tej parafii z lat 1809 - 1816, nie jest możliwe ustalenie, jaka choroba była przyczyną tak dużej liczby zgonów. Z kart historii jest wiadomo, że w 1813 r. przez Ostrzeszów i okoliczne miejscowości przemieszczały się duże grupy niedobitków armii napoleońskiej spod Moskwy, za którymi podążała armia rosyjska. Jest pewne, że to właśnie żołnierze napoleońscy przywlekli zarazę, która zdziesiątkowała ludność.

W 1852 r. w parafii zmarło dokładnie 230 osób, z tego ponad 70 dzieci, w wieku od kilku tygodni do 16 lat, zmarło na dziecięce choroby, takie jak: żarnica, ospa i mozdry (odra). Dla porównania w roku 1830 zmarło ogółem 165 osób, w 1831 - 157 osób, w 1833 - 187, a w 1834 - 169. W 1852 r. w katolickiej parafii w Ostrzeszowie na ogólną liczbę zmarłych 361, na cholere zmarło ponad 160 osób, z tego 7 osób z rodu Cieplików, m. in. Nepomucena Cieplik 7 lipca, Marianna Cieplik 16 lipca i Katarzyna Cieplik z d. Czwordon 13 sierpnia - dzieci i żona Walentego Cieplika. Ponadto kilkadziesiąt osób zmarło na biegunkę. Od początku 1852 r. do końca czerwca zmarło ogółem 88 osób, czyli tyle, ile średnio w I półroczu. Epidemia wybuchła w lipcu, a apogeum wystąpiło w sierpniu, kiedy zmarły aż 123 osoby (ponad 90%na cholere). Ostatnia osoba na cholere zmarła 13 listopada. W powiatowym mieście liczącym wtedy około 2.200 mieszkańców, katolików było około 1820,

żydów 40, pozostali to ewangelicy. Nieznana jest liczba zgonów z parafii ewangelickiej. Dla porównania podaję liczbę osób zmarłych w latach przed i po epidemii z 1852 r.: w 1850r. - 171, w 1851r - 157, w 1853r - 221, w 1854 - 234, w 1855 - 289, a w 1856 - 265 osób.

Ks. Michał Perliński, proboszcz ostrzeszowski w latach 1891 - 1930, w swej książce pt. „Wspomnienia o mieście Ostrzeszowie bliższej jego i dalszej okolicy”, wydanej w Ostrzeszowie w 1920 r., o epidemii z lat 1813-14 zupełnie nie pisze. O innej epidemii na stronie 158 wzmiankuje: „W roku 1831 w lipcu wybuchła w Ostrzeszowie azjatycka cholera, 780 ludzi w mieście zmarło, pochowano ich na Mogiłkach w Starym Ostrzeszowie, trwała do marca 1832. W maju tegoż roku przyszła ospa na ludzi, zmarło 120 osób”. I dalej: „W czerwcu 1852 r. panowała w Ostrzeszowie cholera. Zmarło 600, pochowano je na Mogiłkach w Starym Ostrzeszowie”.

Podana przez autora informacja, że w 1831 r. była epidemia azjatyckiej cholery, która zabiła 780 osób, nie ma żadnego oparcia w księgach metrykalnych. Wprost przeciwnie - w 1831 zmarło tylko 157 osób i nie ma żadnego zapisu, że przyczyną zgonu jakieś osoby była cholera. Liczba 600 zmarłych osób na cholere w 1852 r. jest trzykrotnie zawyżona w stosunku do akt zgonów zapisanych w księdze zgonów z tego roku. Są tam zapisane również osoby z dość odległych miejscowości, jednak należące też do tej parafii, a pochowane na różnych cmentarzach na terenie parafii. Nasuwa się wniosek, że ksiądz Michał Perliński podawał liczbę zmarłych na różne epidemie usłyszaną od parafian, zamiast sprawdzić w księgach metrykalnych, które w komplecie miał w swoim biurze parafialnym. W styczniu, lutym i marcu 1867 r. w Ostrzeszowie panowała ospa i zmarło na nią 21 dzieci. W kwietniu 1870 r. w Ostrzeszowie tyfus uśmiercił ponad 30 osób, w tym całą dziewięciopięciorodzinę Galusińskich.

Opracował na podstawie pracy  
Kazimierza Cieplika (Lubin - czerwiec  
2017 r.) Wiesław Kaczmarek



## Wiktor Łopata: Z UPOREM PRZEZ ŻYCIE

Moim celem po przejściu na emeryturę było świadome przeciwstawienie się procesowi starzenia, utrzymanie dobrej kondycji przez kolejne lata życia. Aby to osiągnąć, postanowiłem podporządkować się określone programowi działań. Zdecydowałem, że ujmę je dla siebie w 6 punktach:

1. Więź rodzinna to wartość nadrzędna.
2. Praca i racjonalny wypoczynek są dobrodziejstwem, sprzyjają utrzymaniu dobrej kondycji fizycznej i psychicznej.
3. Powinienem dążyć do polepszenia sytuacji materialnej naszej rodziny.
4. Należy się otwierać na postęp techniczny- to zmusza do ciągłego doskonalenia się i pogłębiania wiedzy.
5. Wprowadzanie różnych pomysłów i udogodnień poprawi jakość naszego życia i zachęci też moich bliskich do aktywności.
6. Przystosowanie się do zmienionych warunków jest dla emeryta koniecznością i życiowym wyzwaniem.

Mieszkam w Ostrzeszowie od 1952 r. Okolice naszego miasta związane są z kolei z miejscem urodzenia moich rodziców. Podejmując pracę, miałem pełną świadomość ogromu zadań, obejmujących organizację od podstaw warsztatów szkolnych w miejscu spalonego budynku byłego internatu księży salezjanów. Obiekt po remoncie i odbudowie przeznaczony został dla celów szkolnych, warsztatowych oraz na internat. W Ostrzeszowie zamieszkałem w budynku rodziców z siostrą i szwagrem Kobusińskim, a w roku 1963 wprowadziłem się wraz z rodziną: żoną, dwiema córkami i synem do nowo pobudowanego własnego domu jednorodzinnego.

Zakończenie pracy zawodowej i przejście na emeryturę nie było dla mnie prostą sprawą. Przez długi czas zastanawiałem się, co będę robił? Zmiana trybu życia, której podświadomie się bałem w związku z dużym zaangażowaniem w pracę zawodową, rodziła mieszane uczucia. Porzucenie dotychczasowych przyzwyczajzeń wymagało przestawienia psychicznego, a w szczególności sensownego wypełnienia wolnego czasu. W domu czekało mnie nowe życie. Musiałem osiąść umiejętność przystosowania się do własnej starości. Podniosłem sobie jednocześnie poprzeczkę życiową na kolejne progi wiekowe i starałem się zachować możliwie długo dobrą kondycję fizyczną. W planach czynnego życia określiłem górną granicę czasu na 22 lata życia- do roku 2005, a potem co Bóg da.

### 1983

Realizacja planów na emeryturze, dla mnie osobiście i dla mojej rodziny, nie była celem samym w sobie, a środkiem do stworzenia warunków do godnego życia. Starałem się liczyć na własne siły i służyć

przykładem dzieciom. Moją dewizą było szukanie w każdej sytuacji złotego środka. Z natury byłem zawsze optymistą i to, co zaplanowałem, udawało mi się zrealizować.

Tak się złożyło, że początek emerytury związany był z moim i żony wyjazdem we wrześniu 1983 na wczasy zagraniczne do Bułgarii. Przelot samolotem do Warny stanowił dodatkową atrakcję. Ulokowani zostaliśmy w Hotelu „Warszawa” w pobliżu wspaniałej plaży z licznym sprzętem do wypożyczania. Były tam rowery wodne, deski, łódzie. W chwilach wolnych od plażowania i kąpiei zaliczaliśmy wycieczki do Mamai i Konstancji oraz Nesebyru, Stolecznego Brzegu i Warny.

Po powrocie wiele wieczorów przepracowałem przy produkcji ceramiki artystycznej, będącej źródłem dodatkowego dochodu. W malowaniu wyrobów pomagała mi żona. Możliwość pracy zarobkowej na własnej posesji dawała mi dużo zadowolenia. Mobilizowała mnie nawet do modernizacji sprzętu używanego przy produkcji. Kontakty rodzinne stanowiły dla mnie ważny rozdział. Wyjeżdżaliśmy do brata Henryka i jego rodziny w Oleśnicy, do siostry we Wrocławiu i do siostry mojej żony w Wałbrzychu i Szczawnie Zdroju. Na miejscu, w Ostrzeszowie, odwiedzaliśmy rodzinę mojej siostry Ireny, rodzinę córki Joli z jej mężem i naszą wnuczką Kamilką. Razem z nimi spędzaliśmy Wielkanoc i święta Bożego Narodzenia.

### 1984

Nowy Rok 1984 rozpoczynałem w sanatorium „Lech” w Kołobrzegu. Przeprowadzona kuracja oraz zmiana klimatu zregenerowały mój organizm. Komfortowe warunki sanatoryjne, dobre zaopatrzenie kawiarni w słodycze, możliwość codziennych spacerów brzegiem



morza i dobrze wyposażona biblioteka, sprzyjały dobremu samopoczuciu.

Najważniejszym tematem naszych rodzinnych narad było postawienie sposobem gospodarczym w ogrodzie budynku z garażem, pomieszczeniem warsztatowym i częścią mieszkalną do wykorzystania w okresie lata.

Ciągłe uprawianie gimnastyki poprawiło moją sprawność fizyczną, zaś wieczorna praca przy ceramice stanowiła odskocznię od robót siłowych i sprzyjała planowaniu kolejnych prac.

### 1985

Interesowałem się sprawami społeczno-ekonomicznymi. Zaprowadziłem swą kronikę wydarzeń w postaci wycinzków z gazet wklejanych do skoroszytów. Próbowałem dochodzić przyczyn panującego kryzysu. Zastanawiałem się, dlaczego w unormowanej sytuacji granic, sukcesywnie zwiększającej się ilości ludności i osiągnięć gospodarki, dochodzi do kryzysu. Według mojego rozumowania reforma gospodarcza winna być poprzedzona gruntowną reformą w oświacie, a wychowanie społeczeństwa powinno się rozpatrywać perspektywicznie. Na okres zimy zaplanowałem pogłębienie wiedzy z zakresu historii, ekonomii, literatury.

Pracę przy ceramice starałem się wzbogacić nową technologią w wykańczaniu wyrobów. Uczestniczyłem w akademii związanej z oswobodzeniem Ostrzeszowa. Otrzymałem Medal 40 - lecia PRL. W czasie miłego dla mnie spotkania dyskutowaliśmy z przyjaciółmi na temat książki publicysty Osmańczyka „Sprawy Polaków”. Z zainteresowaniem wczytywałem się również w książkę M. Wańkowicza „Na tropach Smętka”.

Życie rodzinne obfitowało w kolejne wyjazdy. Z żoną odwiedziliśmy znajomych



i krewnych w Warszawie, a przy okazji miałem możliwość zwiedzania wystawy targów budowlanych. W rozmowie z kuzynem Zbyszkim Cierpką szeroko dyskutowaliśmy na temat sytuacji w szkolnictwie.

Na wczasy rodzinne do Muszyny pojechałem z żoną i córkami naszym samochodem syreną, bez syna Wojciecha, który odbywał czynną służbę wojskową w Braniewie. Pobyt w Muszynie związany był z licznymi odwiedzinami krewnych, tak ze strony mojej teściowej z domu Kos, jak i teścia Hopeja. Piękna pogoda zachęcała do częstych kąpiei w rzece Szczawnik. Kilkakrotnie odwiedziliśmy też ludową artystkę panią Jeżowską, posiadającą dużo prac ceramiki artystycznej.

Po powrocie do domu szokiem dla nas były skutki powodzi na naszej ulicy. Zalane były piwnice do wysokości 0,5 metra. Ucierpiał piec do wypalania ceramiki. Przez miesiąc usuwaliśmy skutki powodzi.

W kręgu moich zainteresowań było organizowanie pomocy dla emerytowanych nauczycieli w podeszłym wieku, samotnych i schorowanych. Święta Bożego Narodzenia spędziliśmy w gronie wszystkich członków rodziny, łącznie z naszą wnuczką Kamilą, do której obowiązków należało od lat rozdzielanie nagromadzonych pod choinką prezentów.

#### 1986

Po powrocie do domu z sanatorium, uczestniczyliśmy w gronie 25 gości w uroczystości I Komunii św. naszej wnuczki Kamili. (...)

Dużym wyzwaniem dla nas, mężczyzn,

było ustawienie rusztowań wokół domu i włączenie się do prac na rusztowaniach i dachu. Bardzo uciążliwe było zbijanie lastriko z posadzek oraz przygotowanie zaprawy murarskiej z dostarczeniem jej na rusztowanie.

Wszystkie prace związane z budową oraz dowozem na plac budowy sprzętu i materiałów wykonywaliśmy we własnym zakresie, z dużym samozaparciem i poświęceniem.

Uroczystości związane z imieninami i urodzinami członków rodziny oraz niezbędnymi wyjazdami w sprawie zakupów materiałów do Chodzieży, Opoczna, Katowic i Kielc były urozmaicheniem i pewnego rodzaju wytchnieniem od mozolnej pracy na budowie. Wytchnieniem była również wieczorna praca przy ceramice oraz konserwacja metalowych kształtów rozebranego garażu. Podnoszoną metalową bramę wmontowaliśmy do garażu w budynku warsztatowym.

Rozebrany garaż przewidziany został do ustawienia na działce letniskowej w Kobyłej Górze. Nabraty tempa również prace przy zagospodarowaniu działki w związku ze zniesieniem zakazu przez Urząd Gminy. Doprowadzony był już prąd elektryczny. Elementy po rozebraniu garażu zostały pomalowane i przygotowane do przewiezienia. Po zmontowaniu całości pomieszczenie miało służyć przejściowo jako magazyn na materiały i sprzęt. Wymiary 6x3m, w zupełności wystarczały na bieżące potrzeby korzystania z działki.

Moje obowiązki przy ceramice obejmowały w ciągu roku kupowanie nowych form

gipsowych na wzory użytkowe. W tym celu nawiązałem kontakt z modelarzem z fabryki ceramicznej w Wrocławiu, a przy okazji sam próbowałem wykonać takie formy. Niestety musiałem ograniczyć produkcję chałupniczą w związku z kłopotami w uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia na jej prowadzenie. Przeszkodą były też prace remontowe na działce w Kobyłej Górze. Nadal jednak interesowałem się wykonywaniem figurek z gliny, przeznaczając je częściowo na prezenty dla znajomych. Plany związane z przejściem na emeryturę w większości udało mi się zrealizować.

#### 1987

Tak jak w każdym rozpoczynającym się roku, tak i teraz określiliśmy nowe zadania, w większości związane z działką letniskową w Kobyłej Górze i z posesją w Ostrzeszowie. W zakresie pomocy ludziom starszym, schorowanym i samotnym, współpracowałem z harcerzami, Urzędem Miasta i Kołem PCK. Prowadzone były działania w odniesieniu do kilku konkretnych osób z środowiska nauczycielskiego. Na przelocie lutego i marca tradycyjnie przebywaliśmy z żoną na leczeniu w Sanatorium „Lech” w Kołobrzegu. Nadmorski kurort zastaliśmy w zimowej szacie. Korzystaliśmy z przepisanych przez lekarza zabiegów, spacerów brzegiem morza i bywaliśmy na imprezach organizowanych dla kuracjuszy, m. in. na wieczorku z okazji Dnia Kobiet. Dużo czasu poświęcaliśmy na czytanie książek, a ja na robieniu notatek do prowadzonego pamiętnika.

C.D.N.

## Nadesłane przez czytelnika Wojciecha Hendrykowskiego

Leon Hendrykowski, (15 lipca 1912 w Mieleśzówce - 15 października 1977 w Ostrzeszowie) s. Jana (restauratora) i Katarzyny z Piaseckich, absolwent Koedukacyjnego Gimnazjum Humanistycznego (Towarzystwa Salezjańskiego) w Ostrzeszowie 1933, odbył kurs podchorążych rezerwy w Szczypiornie 1933/34, student i absolwent prawa UP 1935-39, w wojnie obronnej jako ppor. rez. dowódca plutonu c.k.m. 60 pułku piechoty Armii Poznań, walczył w bitwach pod Uniejowem, Łęczycą, nad Bzurą, w Puszczy Kampinoskiej. Po kapitulacji Warszawy dostał się do niewoli, więziony do wyzwolenia w oflagach Prenzlau, Neubrandenburg Gross

Born oraz stalagu Sandbostel; w oflagu Gross Born ukończył aplikację sądową 1944. Po wojnie prokurator i adwokat w Ostrzeszowie i Krotoszynie, radny Rady Miejskiej Rady Narodowej w Krotoszynie, aktywny w strukturach zawodowych ZPP i ZBOWiD, odznaczony Medalem za Warszawę i Medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939”. Zginął w wypadku samochodowym, pochowany na Cmentarzu w Ostrzeszowie [Źródła: relacja syna Wojciecha Hendrykowskiego, info: <http://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/poznan/k-iustitia/>]



◀ Obraz (akwarela), w ramie / 35-50 cm  
wykonany przez Serbeńskiego (jako prezent ślubny)



Temat wrośniętej w pejzaż Ostrzeszowa w okresie dobrych już ponad stu lat kolei grabowskiej nie znalazł po dziś dzień monograficznego opracowania. A przecież niezapomniana Grabowska Toczka to nie tylko nostalgiczny symbol ostrzeszowskiego krajobrazu...

Roman Dziergwa

## Rola komunikacji kolejowej w aktywizacji i modernizacji gospodarczej regionu ostrzeszowskiego

*„Kolej była największą innowacją XIX wieku. Nie tylko zmieniła codzienność, lecz także poprzesuwała granice mentalne oraz polityczne. Za sprawą kolei nawet elementarne pojęcie przestrzeni i czasu nabrało innego znaczenia. Kolej zabiła przestrzeń, pozostawiając zbędny czas człowiekowi. Gospodarka oraz strategia wojskowa nie mogły odtąd działać bez uwzględnienia kolei. Kolej odegrała istotną rolę cywilizacyjną przecierając szlak dla procesu industrializacji i mechanizacji. Dynamiczny rozwój kolei sprawił, że tempo zachodzących przemian w wielu dziedzinach życia miało znamiona rewolucji. Na przelomie XIX i XX wieku kolej była bezkonkurencyjna, gdyż wszędzie, gdzie dotarła, odnosiła sukces. Połączyła całe kraje, miasta i wsie, skróciła dystanse i otworzyła okna na świat. Kolej zmieniła życie ludzi, ponieważ sprawiła, że pierwszy raz w dziejach ludzkości niemal wszyscy mogli zacząć podróżować.”*

Powyższe stwierdzenie Wolfganga Schivelbuscha odnosi się do całej Europy, a nawet świata, którego częścią była Prowincja Poznańska państwa pruskiego, a w niej powiat ostrzeszowski. Także i tutaj koleje żelazne stworzyły nie tylko solidny fundament, wpływający nade wszystko na życie gospodarcze, lecz także nośnik głębokich zmian mentalnych, cywilizacyjnych i kulturowych, będąc swoistą „ikoną nowoczesności” w wymagającym szybkich zmian modernizacyjnych dziewiętnastowiecznym świecie.

Temat wrośniętej w pejzaż Ostrzeszowa w okresie dobrych już ponad stu lat kolei grabowskiej nie znalazł po dziś dzień monograficznego opracowania. A przecież niezapomniana Grabowska Toczka to nie tylko nostalgiczny symbol ostrzeszowskiego krajobrazu, lecz także wspaniały wycinek kultury technicznej – niewielki, lecz znaczący element „wielkich dni” kolei żelaznych na naszych terenach. Kultura kolei nie polega bowiem wcale na funkcji martwego skansenu czy rozkradanego pomnika dawnej techniki. Wprost przeciwnie: kolej pełniła- i w wysoko cywilizowanych krajach nadal pełni- rolę istotnego

czynnika integracji międzyludzkiej, a nade wszystko ożywienia gospodarczego, czego wyraźne ślady można było bez trudu znaleźć zarówno po wybudowaniu przebiegającej przez Ostrzeszów magistralnej linii poznańsko-kluczborskiej w roku 1875, jak i w pierwszych artykułach prasowych zwiastujących inaugurację linii Ostrzeszów-Namysłaki. Do kolei kluczborskiej i jej znaczenia dla naszego miasta wrócimy jeszcze przy innej okazji. Skoncentrujmy się na bliższej naszemu sercu i wspomnieniom uruchomionej w roku 1910 kolei grabowskiej, w której powstanie bardzo zaan-



gażował się moralnie i finansowo powiat. Przypomnijmy, że życzone sobie wtedy, „aby wszelkie oczekiwania związane z tym tak ważnym dla powiatu wydarzeniem spełniły się zarówno dla miasta powiatowego Ostrzeszowa jak również dla miasta Grabowa, aby życie handlowe i obroty oraz komunikacja bujnie się rozwijały, miasta, choć w wolnym tempie niezawodnie się powiększały a dobrobyt ciągle wzrastał”. Kolej żelazna, której koszty obliczano na 2 mln 530 tys. ówczesnych marek, miała prowadzić poza kilkoma gminami także przez trzy dominia królewskie. W celu po-

krycia kosztów nabycia gruntów uchwalono na radzie powiatu zaciągnięcie pożyczki w wysokości 117 000 marek. Jak podkreślał m. in. ostrzeszowski pastor Arthur Rhode, kolej miała „mieć wielką wartość dla rolników z naszego powiatu i ożywić ruch graniczny z Rosją”.

Tak potrzebne dla ludności regionu zatrudnienie przy budowie nowej linii kolejowej otwierało nowe możliwości zarobkowania, co z kolei zmniejszało chętnie wykorzystywaną przez nią, lecz skutkującą wieloma wyrzeczeniami i niekorzystnymi skutkami społecznymi (dezintegracja rodzin, pijaństwo), sezonową emigracją zarobkową (wyjazdy na tzw. „saksy”). Według kronikarskich notatek pastora właśnie na początku okresu budowy latem 1909 roku wyjazdy na „saksy” zmniejszyły się znacznie. Budowa szosy do Szklarki Przygodzickiej, wiele innych robót budowlanych

prowadzonych dzięki zatrudnieniu własnego powiatowego mistrza budowlanego, a przede wszystkim jednak budowa kolei grabowskiej- dały zatrudnienie setkom ludzi z powiatu i regionu. Jeśli chodziło o budowę kolei, to rejencja pruska żądała wprost, aby w pierwszej kolejności zatrudniać w miarę możliwości jak najwięcej ludzi z powiatu ostrzeszowskiego, dopiero potem sprowadzać robotników z zewnątrz. Odjazd pierwszego planowego pociągu na nowej trasie Ostrzeszów-Grabów-Namysłaki nastąpił- zgodnie z podanym wcześniej rozkładem jazdy- w sobotę 1.10.1910



o godz. 6 minut 25, ze stacji Ostrzeszów. Od dnia otwarcia kolei zniesiono pocztowe posterunki osobowe między Ostrzeszowem a Grabowem, urzędnicy policji kolejowej mieli zostać zaprzysiężeni lub zobowiązani przez podanie ręki w miejsce przysięgi i nabyć przez to prawa publicznych urzędników policji.

Na fali entuzjazmu wywołanego oddaniem do użytku nowej kolei, zaczęto myśleć poważnie o projekcie nowej linii kolejowej Ostrzeszów-Syców, w ramach którego na zlecenie pruskiego ministra kolei w dniu 28.10.1910 doszło do pierwszego objazdu planowanej trasy przez prezesa i różnych członków Królewskiej Dyrekcji Kolei Żelaznych w Poznaniu. Z kolei w 1912 roku rozważano budowę kolei Ostrzeszów-Odołanów-Sulmierzyce-Krotoszyn, bądź kontynuację linii przez Namysłów do Mikstatu i stąd dalej do Ostrzeszowa. Także istniały plany związane z budową kolei wąskotorowej z Mikstatu do Antonina. Miał

się tym zająć architekt powiatowy Paetzold. Również w 1913 roku Mikstat zamierzał zaciągnąć pożyczkę w wysokości 250 000 marek w celu budowy już normalnotorowej linii kolejowej Mikstat-Antonin. Wydaje się, że wszystkie te ambitne plany definitywnie pokrzyżowała pierwsza wojna światowa. Warto przedstawić oficjalne enuncjacje władz pruskich podczas uroczystości inauguracji kolei do Namysława. I tak landrat von der Wense dziękował na wstępie za opiekę ze strony

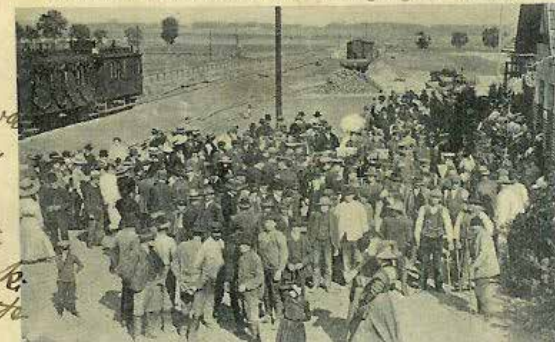
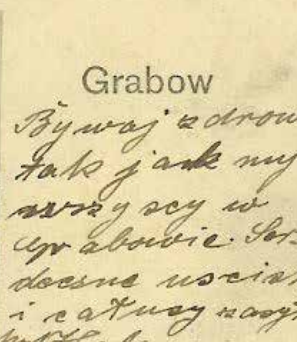
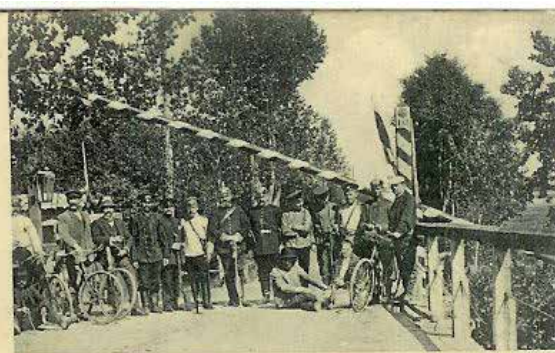
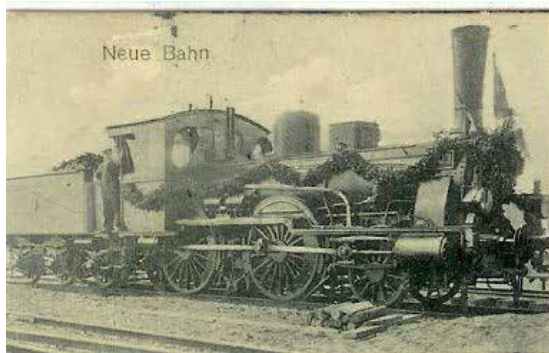
władz rejencji, o której przekonał się w tak znacznej mierze powiat ostrzeszowski podczas budowy kolei. Nie stroniąc od gestów propaństwowych i propagandowych, landrat określił nowo wybudowaną linię kolejową mianem kolejnego „dzieła kultury na wschodzie Rzeszy”, które miało wspierać ekonomiczny dobrobyt dużej części powiatu. Podziękował tym wszystkim, którzy zasłużyli się dla jej szybkiego wybudowania, w tym urzędnikom Królewskiej Dyrekcji Kolei Żelaznych, dołączając do tego życzenie, aby także nowy projekt budowy kolei z Ostrzeszowa do Sycowa posuwał się w równie szybko naprzód;

mimo że miało to być związane z nowymi obciążeniami, należało mieć na uwadze, że poprawa komunikacji zrekompensuje wszystkie wydatki. Swój toast zadedykował prezesowi nacelnemu Prowincji Poznańskiej, prezesowi rejencji oraz prezesowi kolei żelaznych.

Od 1.10.1910 kolej grabowska zaczęła normalnie funkcjonować według z góry ustalonego rozkładu jazdy, obsługując wschodnią część powiatu ostrzeszowskiego i zapewniając komplementarne połączenie z podstawową dla całego powiatu ostrzeszowskiego linią magistralną Poznań-Kluczbork. Według spisu z roku 1910 samo miasto Ostrzeszów liczyło 5470 osób; w stosunku do 1905 roku odnotowano w ciągu 5 lat wzrost ludności o 474 osób, co określano mianem „korzystnego rezultatu”. Wśród nich było 1180 (21,5%) protestantów, 4054 (74%) katolików, 235 (0,42%) Żydów i 1 baptysta. Z kolei ludność powiatu liczyła w roku

wydobywanej w okolicach Ostrzeszowa rudy darniowej, płodów rolnych z okolicznych majątków, trzody chlewnej i drobiu, a zwłaszcza gęsi przez wiejską ludność powiatu oraz do transportu przygranicznego, w tym niemieckich osadników z Królestwa Kongresowego, docierających do Prowincji Poznańskiej przez przejście graniczne w Grabowie. Z Grabowa-Wójtostwa na dworzec w Grabowie i dalej przewożono żużel, transportowano sporo innych towarów; asortyment przewożonych ładunków był nader urozmaicony i pokaźny.

Popularna „grabowska toczka” miała jeszcze przeżyć swoje „wielkie dni”, choć tylko w sferze (niezrealizowanych) planów i projektów, podczas pierwszej wojny światowej, gdy po poważnych sukcesach armii pruskiej nad rosyjską poważnie zastanawiano nad możliwością skrócenia trasy kolejowej z Wrocławia do Warszawy dzięki wykorzystaniu istniejącego połączenia kolejowego Ostrzeszowa z Grabowem.



1905 35 095 osób, w tym ok. 88% Polaków, 10% Niemców i 2% Żydów. Można więc w związku z tym postawić tezę, że wybudowana z państwowych funduszy niemiecko-pruskich oraz częściowo z kredytu zaciągniętego przez powiat kolej grabowska obsługiwała w owym czasie głównie polską ludność wiejską, zaspokajając jej podstawowe komunikacyjne potrzeby. Ponieważ budowę kolei postulowano głównie ze względów ekonomicznych (tak jak i obecnie pierwszym i najważniejszym momentem oceny ówczesnych projektów nowych linii kolejowych była ich rentowność), służyła ona głównie do przewozu

W memoriale przesłanym przez magistrat Ostrzeszowa do władz miejskich Wrocławia i wrocławskiej izby handlowej wskazywano na fakt, że bezpośrednia droga z Wrocławia do Warszawy nie prowadzi przez Kępno-Podzamcze, lecz przez Oleśnicę-Syców-Grabów-Łódź. W stosunku do niego połączenie przez Ostrzeszów-Grabów z koneksją do trasy warszawskiej w Sieradzu miało tę korzyść, że trasa ta była krótsza i że łącznik Ostrzeszów-Grabów od kilku lat był już w eksploatacji. W razie wybrania takiego wariantu wystarczyło na nowo wybudować odcinek Syców-Ostrzeszów długi na 20 km oraz trasę Grabów-



-Sieradz wynoszącą 40 km. W ten sposób długość połączenia z Wrocławia przez Ostrzeszów do Warszawy miała wynosić około 290 km, a więc o około 25 km mniej niż przez Kępno-Podzamcze.

Po 1918 roku kolej grabowska znalazła się w granicach odrodzonego państwa polskiego. Rozkład jazdy został dość poważnie ograniczony. W marcu roku 1931 na kolejach polskich wprowadzono generalnie wiele ograniczeń w ruchu pasażerskim. Ministerstwo Komunikacji wydało cały szereg zarządzeń zmierzających do oszczędności w dziedzinie wydatków eksploatacyjnych, w tym polecało nawet dyrekcjom kolejowym rozważyć możliwość chwilowego ograniczenia „słabo zaludnionych” pociągów pasażerskich. Z drugiej strony to samo ministerstwo zwracało jednak uwagę na to, że ewentualne zarządzenia nie powinny odbijać się ujemnie na sprawności komunikacyjnej państwa.

Nic nie wiadomo, aby zawieszano lub ograniczono kursowanie pociągów popularnej kolei grabowskiej. Wręcz przeciwnie: przynajmniej do wybuchu II wojny światowej nie rezygnowano z planów jej rozbudowy i przedłużenia. Jeszcze w styczniu 1939, w przededniu wyborów komunalnych, „Gazeta Ostrzeszowska” stwierdzała: „Wybory! A przecież tyle ma nowa Rada Miejska do załatwienia. Obok spraw bieżących, starać się musi w dalszym ciągu o przywrócenie naszemu miastu siedzi-

by władz powiatowych, rozbudowę kolei Ostrzeszów-Grabów-Sieradz, oddłużenie miasta, walkę z bezrobociem oraz szereg spraw, które każdego roku załatwione być muszą.”

Na linii funkcjonowały cztery stacje kolejowe: Godziętowy, Bukownica Wlkp., Grabów nad Prosną i Namysłaki oraz ładownia w Kaliszkowicach (istniejąca do 1937 r.). Nie zostały jednak zrealizowane plany przedłużenia trasy do Nowych Skalmierzyc, Błaszek lub Sieradza. W okresie funkcjonowania linii można było na niej zobaczyć parowozy polskich serii TKi3, OKI27, Tr203, Ty2, TKt48, OI49 i Pt47 oraz spalinowozy serii SP42 i SM42. W Grabowie nad Prosną wybudowano 2-stanowiskową parowozownię (istniała do 1941 r.), która mogła pomieścić lokomotywy serii TKi3 lub OKI27 oraz pompownię i wieżę wodną. Największe przewozy pasażerskie i towarowe na linii to okres przed I Wojną Światową oraz lata 50. XX w.

Trzeba jednak zauważyć, że w II. poł. lat 30. XX w. notowano systematyczny wzrost przewozów towarowych przy utrzymujących się jednocześnie niewielkich przewozach pasażerskich. Po zapaści przełomu lat 80. i 90. XX w., spowodowanej przemianami społeczno-gospodarczymi w Polsce, ilość transportowanych towarów systematycznie wzrastała. Tygodniowo uruchamiano dwa nocne pociągi, a w II. poł. lat 90. XX w. często dodatkowe pociągi w porze

rozładowywało, 50 ludzi pracowało fizycznie i oni nie nadążyli rozładowywać wagonów. Bo na początku kolei to w Grabowie była lokomotywnia. Jeden parowóz był na stanie. I była wieża wodna. Długi czas stacja i budynki koło niej korzystały z wody z wieży. Mieliliśmy stamtąd wodę.”

A więc linia grabowska wyróżniała się w tym czasie, wśród sąsiadujących z nią innych linii lokalnych, sporym ruchem towarowym. Na trasach Kępno - Namysłów i Kępno - Oleśnica notowano śladowe ilości przewożonych towarów (o tendencji spadkowej). Tymczasem na Grabowskiej Toczcze ilość przemieszczanych towarów z roku na rok wzrastała. Tę dobrą passę przerwała jednak odgórna decyzja o całkowitym zamknięciu linii - ostatni pociąg towarowy zjechał ze szlaku 8 stycznia 1999 r. Lata 80. XX w. to postępujący spadek liczby pasażerów i stała ilość przewożonych towarów. Ostatni pociąg towarowo - osobowy wyprawiono 28.05.1988 r. Potem nadal prowadzono ruch pociągów towarowych, a także odbyło się pięć przejazdów pociągów specjalnych zorganizowanych dla mieszkańców, turystów i miłośników kolei (do 1996 r.).

Kolej grabowska miała także niebagatelne znaczenie militarne, dzięki któremu mogła funkcjonować przez długie lata powojenne. Mówił o tym we wspomnianym już wywiadzie pan Kamzol - mąż długoletniej dyżurnej ruchu p. Iwony Kamzol z Przygodzic: „W Grabowie dość długo utrzymywano dwie rampy czołowe. W razie załadunku ciężkich pojazdów (czołgów) po prostu wjeżdżały one na rampę, po wagonach się ustawiały do końca, żeby można było wszystko wywieźć. Później jednak wojsko stwierdziło, że czasy się trochę zmieniły i zrezygnowało.”

Fizyczna egzystencja kolei grabowskiej osiągnie kiedyś swój kres. Przetrwają - być może - nieliczne zasiedlone budynki dworców i trwałe budowle ziemne (nasypy, mosty, przepusty). Jeśli po przejęciu przez powiat miałaby się powieść tak pożądana przez nas wszystkich jej rewitalizacja, kolej radykalnie musiałaby zmienić swą formułę i rację bytu. Jednak nawet gdyby dany jej był tylko żywot niszczonego pomnika techniki z początków XX wieku w postępującym rozkładzie, pozostanie na zawsze w świadomości i pamięci kulturowej mieszkańców naszej „małej ojczyzny” jako trwałe symbol ich życia i pracy i ważny czynnik, który przyczynił się do znaczącej poprawy gospodarczej oraz modernizacji Ostrzeszowa i okolic.

**Programm**

für die am Freitag, den 30. d. Wts., stattfindende  
**Eröffnungsfeier der staatlichen Nebenbahn  
Schildberg—Grabow—Deutschhof.**

Abfahrt des Sonderzuges nach Bahnhof Schildberg 10 Uhr 35 Min. vorm.  
ab Wilsdorf 11 „ 08 „ „ „  
ab Birkwitz 11 „ 21 „ „ „  
an Grabow 11 „ 38 „ „ „

**In Grabow Frühstück im Bahnhofsgebäude.**  
(Preis pro Person einschließlich Wein 2 Mark.)

**Promenadenkonzert der Kapelle des 155. Infanterie-  
Regiments aus Schwow.**

Mitfahrt ab Schwow 1 Uhr 57 Min. nachm.  
ab Birkwitz 2 „ 07 „ „ „  
ab Wilsdorf 2 „ 17 „ „ „  
an Schildberg 2 „ 37 „ „ „

(Die Benutzung des Zuges nach Schwow und von Schwow nach Schildberg  
ist kostenfrei, wie auch die letzte Fahrt abends 10 Uhr 10 Min. aus hier nach  
Grabow abgehenden Zuges.)

**Zu Schildberg von 3—4 Uhr nachm. Promenadenkonzert  
auf dem Ring.**

**4<sup>1/2</sup> Uhr nachm. Festschen (Abendessen) im Hotel Kaiserhof.**  
(Preis des Gedeckts pro Person einschließlich Wein, aber einschließlich  
Kaffee und Bier 3,50 Mark.)

**Von 8—11 Uhr abends**

**Großes Militärkonzert**

der vollständigen Kapelle des Infanterie-Regiments Nr. 155  
unter persönlicher Leitung des Herrn Musikleiters  
Krebsler aus Schwow.

Eintritt frei! Saaleinlaß 7<sup>1/2</sup> Uhr abends.

Zu jeder Zeitnahme an den Vereinshaltungen ladet ergebenst ein

**Der Kreisauschuß.**  
Hauens deselben  
Landrat v. d. Wense, Vorsitzender.



# Walc ostrzeszowski

1.  
Wyszedł z lasu, gdzie zawsze przebywał,  
ten walczyk, który się skrywał.  
Najpierw chciał zrobić to w tajemnicy,  
poznać krajobraz tej okolicy.  
Chodził zawsze krętymi drogami,  
i nucił walczyka słowami.  
Kiedy odnalazł drogę do miasta,  
postanowił tu zostać, gdzie Baszta.

Refren:

Jak pięknie jest w tym naszym kraju,  
gdzie wszędzie walca śpiewają.  
A piękność wzięła się stąd,  
bo ten Walc z ostrzeszowskich jest stron.  
X2

2.  
Wieża ciśnień, gdzie też często bywał,  
miasto nasze stąd ciągle podziwiał.  
I dowiedział się też od gawiedzi,  
że tę wieżę wybudowali nam Szwedzi.  
Widok z wieży zachwyca swym pięknem.  
Nie zatęsknił on nawet za Kępem.  
Postanowił Walc i przyrzekł sobie,  
że zostanie na zawsze w Ostrzeszowie.  
Ref. Jak pięknie jest ...

3.  
Bo widziano też walca pięknego  
w dolinie miasteczka naszego.  
A z Bałczyny nadchodzą wieści,  
że tam bywa nasz Walc ostrzeszowski.  
Teraz mieszka na ratusza wieży,  
i dokładnie nam godziny mierzy.  
Wielka radość u ludzi nareszcie,  
że ten walczyk zamieszkał w tym mieście.

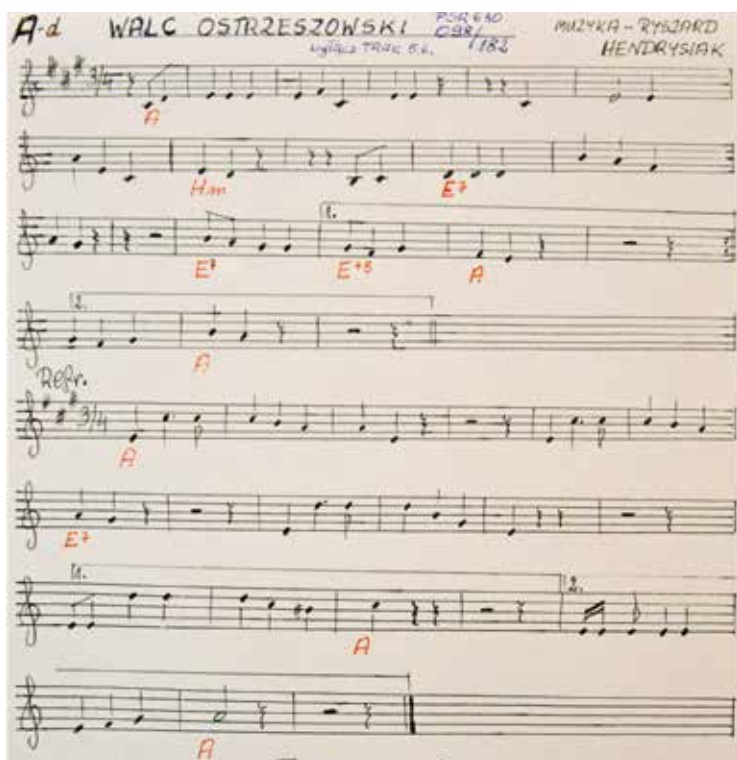
Ref. Jak pięknie jest ...

4.  
Wymknął się kiedyś prosto z ratusza  
od hejnalisty Pana Janusza:  
Zadomowił się tam bardzo skrycie,  
na Kazimierza zamku szczycie.  
I zostanie tam Walc do starości,  
by dostarczać mieszkańcom radości.  
Dzwony dzwonią w kościołach donośnie.  
Tutaj zamieszka, bo tu radośnie.

Ref. Jak pięknie jest ...

5.  
Burmistrz Mariusz z tym wnioskiem  
wystąpił,  
aby nikt w Walca tego nie wątpił,  
żeby weselej było w tym mieście,  
radni muszą zatwierdzić to jeszcze.  
I przyrzekli, że w rytm Walca tego,  
pracować będą dla miasta naszego.  
I tak zostanie już między nami,  
że walc zamieszka tu z mieszkańcami.

Ref. Jak pięknie jest ...



Intencją autora tekstu było zachęcenie do głębszego zapoznania się z ciekawą historią Ostrzeszowa.  
Autor tekstu: Lech Graf  
Kompozycja muzyki, techniczne dopasowanie słów do linii melodycznej oraz śpiew: Ryszard Hendrysiak



# OSTRZESZÓW W ARCHIWALIACH

2/2019

W 1929 r. władze Ostrzeszowa podjęły decyzję o zakupie do Gimnazjum Miejskiego pianina marki Gebrüder Stingl. Przedstawiamy wybrane dokumenty dotyczące tej transakcji: uchwałę Magistratu, wcześniejszą korespondencję z fabryką A. Fibigera (zob. „Ostrzeszowska Kultura...” nr 3, s. 6-7) oraz rozliczenia z poznańską firmą Władysława Kwiatkowskiego, która pośredniczyła w nabyciu instrumentu.

1139

Zasniadzenie.

Władca temu wiadom, że konstrukcja i ton instrumentu są nie tylko dobre, ale nawet przewyższają te innych fabryk, i dlatego uważam je szczególnie odpowiednimi.

Poznań 11. 7. 1929 r.  
R. Jan Faerlewski.

**WŁADYSŁAW KWIATKOWSKI**  
POZNAŃ, ul. Gwarna 13. - Tel. 2445 - Adr. Telek. 2445  
Fortepiany • Pianina • Harmonje • Pianole

Przedstawicielstwo na Poznań i Wielkopolskę fabrykałów:  
Arnold Fibiger, T. Betting,  
Steinway & Sons, Ibach, Heinrichsdorff, Gebr. Stingl.

Konto Bankowe:  
Bank Związków Spółek Zarobkowych, Centrala Poczta Wiedeńska 15.

Poznań, dn. 20. lutego 1929 r.

Magistratu Miasta Ostrzeszowa

Ostrzeszów.

Z poważaniem  
WŁADYSŁAW KWIATKOWSKI  
ul. Gwarna 13. tel. 2445

1300  
1300  
1300  
4000

**ARNOLD FIBIGER**  
FABRYKA FORTEPIAN  
Kalisz, ul. 3 stycznia 1928 r.

Magistrat Powiatowy w Ostrzeszowie  
Wydział rachunkowy

W posiadaniu listów Władcy z dnia 12 i 19 grudnia 1928 r. oraz polecając się na dotychczasową telefoniczną rozmowę, przesyłam w załączeniu 2 weksle na zł. 1300.-, w z posiadania których proszę mnie zwolnić.

Z poważaniem  
ARNOLD FIBIGER  
T. Betting

dot.  
Wartość na 1300.- zł. przesłana  
10 dniem wstecz. Poznań  
1929





Wydawca: Ostrzeszowskie Centrum Kultury, ul. Gorgolewskiego 2, 63-500 Ostrzeszów, tel. 62 730 25 36 / e-mail. ockostrzeszow@gmail.com

Urząd Miasta i Gminy w Ostrzeszowie, Wydział Promocji i Rozwoju Gminy, tel. 62 730 06 20

Nakład: 1200 egzemplarzy | ISSN 2543-649X

Redaktor naczelny: Wiesław Kaczmarek, tel. 600 072 111

Współpraca: R. Dziergwa/TPZO-Poznań, M. Makieła/TPZO-Poznań, K. Kempa, Dzieje Ostrzeszowa, A. Derewiecki.

www.facebook.com/ostreszowska

Redakcja zastrzega sobie prawo adyustacji tekstów, tytułów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Anonimów nie publikujemy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść publikowanych reklam, listów, polemik i komentarzy.

Wzory i projekty reklam pozostają własnością wydawcy.

Czasopismo ma charakter popularyzatorski i służy poznawaniu lokalnej kultury, historii, samorządu.



# Dni Ziemi Ostrzeszowskiej - 2019



foto. Wiesław Kaczmarek





MAREK PIEKARCZYK  
TRIO AKUSTYCZNE



26 października godz. 19.00

Sala widowiskowa OCK

BILETY: 40 zł  
Kasa kina lub online [www.bilety24.pl](http://www.bilety24.pl)

**KONCERT WIEDEŃSKI**  
NAJWIĘKSZE URZĘBOJE JOHANNIA STRAUSSA  
NAJLEPIEJSZA ANI I LORETTA Z OPERATEK WIEDENSKICH

WYBITNI SOLIŚCI POLSKICH SCEN MUZYCZNYCH  
KABAREALNY ZESPÓŁ STRAUSSOWSKI  
29 listopada 2019 godz. 18:30  
Ostrzeszowskie Centrum Kultury  
ul. Gorgolewskiego 2 Ostrzeszów

BILETY 70 zł KASA KINA lub ONLINE [www.bilety24.pl](http://www.bilety24.pl)

AGENCJA BRUSSA  
**NARODOWA PERŁA GRUZJI**  
Bogactwa folkloru gruzińskiego oraz innych narodów kaukaskich

PONAD 50 OSÓB NA SCENIE  
PRODUCENT: TEL. 661 424 78 24 WWW.AGENCIABRUSSA.PL

3 października 2019 godz. 19.00

OSTRZESZOWSKIE CENTRUM KULTURY  
ul. Gorgolewskiego 2

BILETY 90 zł do nabycia w kasie Kina Piast i online [www.bilety24.pl](http://www.bilety24.pl)

OCK OSTRZESZOWSKIE CENTRUM KULTURY  
zaprasza na:  
**KONCERT HENGELO**

16.11.2019  
godz. 19.00

Sala widowiskowa  
OCK Ostrzeszów

Bilety:  
25 zł w przedsprzedaży, 35 zł w dniu koncertu.  
Do nabycia w bilotomatach, Kasie Kina Piast lub [www.bilety24.pl](http://www.bilety24.pl)

Ostrzeszowskie Centrum Kultury  
im. Antoniego Serbskiego



Kulturalna jesień  
z Ostrzeszowskim Centrum Kultury

**BACIARY**

1 grudnia 2019 godz. 16.00  
Sala widowiskowa OCK

BILETY 65 zł  
Kasa Kina lub online [www.bilety24.pl](http://www.bilety24.pl)

**KABARET POD WYRWIGROSZEM**

ZAPRASZA NA PROGRAM  
**TRATATATA**

23 listopada godz. 20.00

Sala widowiskowa OCK

Bilety 50 zł Kasa Kina lub online [www.bilety24.pl](http://www.bilety24.pl)